goniec codzienny

Wilno
WTOREK
12 stycznia 1943
Nr. 457
Cena w Wilnie 5 fen.

W ciężkich walkach krwawo odparto ataki sowieckie

Lotnictwo niemieckie brało udział z wielkimi siłami w walkach na Kaukazie północnym, pod Stalingradem i w okręgu Donu. — Zniszczono 136 czołgów nieprzyjaciela. — W ciągu pierwszych 10 dni roku unieszkodliwiono 624 czołgi sowieckie

Z Kwatery Głównej Führera, dnia 10 stycznia 1943.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Bitwa odpierająca na południu frontu wschodniego trwa nadal z niezmniejszoną gwałtownością. Wszystkie ataki nieprzyjaciela odparto. Tutaj, oraz podczas przeciwataków wojsk niemieckich rozbito 26 nieprzyjacielskich czołgów. Oddziały piechoty i czołgów współdziałając z silnymi zespołami lotniczymi wyrzuciły nieprzyjaciela z licznych miejscowości i zniszczyły na jednym ze stanowisk nieprzyjacielski pułk. W Stalingradzie miejscowa działalność oddziałów szturmowych. Samoloty myśliwskie zestrzeliły bez własnych strat 12 maszyn sowieckich.

Na środkowym odcinku frontu grupy bojowe pewnej dywizji piechoty zdobyły szturmem 75 stanowisk bojowych i zniszczyły broniące je silne załogi.

Załoga Wielkich Łuk stawiała również wczoraj bohaterski opór silnym atakom nieprzyjacielskim.

Ponowne ataki bolszewickie na południowy wschód od jeziora Ilmeń po zaciętych walkach załamały się przy stracie 17 czołgów. Nocne próby przełamania się pewnej okrążonej bojowej grupy nieprzyjacielskiej były krwawo odparte.

Na froncie Oceanu Lodowatego kontynuowało lotnictwo niszczenie ważnych obiektów na murmańskiej linii kolejowej. W walkach powietrznych zestrzelono 8 nieprzyjacielskich samolotów bez strat własnych.

W Afryce Północnej wskutek niesprzyjającej pogody nie było żadnych mających znaczenie działań wojennych. Lotnictwo zwalczało obozy namiotów i zmotoryzowane siły nieprzyjaciela.

Brytyjskie samoloty atakowały w późnych godzinach wieczornych obszar zachodnich Niemiec. Ludność poniosła straty. Tutaj zestrzelono 5 samolotów, podczas dnia nad wybrzeżem Kanału 3.

Działania pewnej grupy niemieckich łodzi podwodnych przeciw konwojowi zdążającemu z Trinidad do Gibraltaru doprowadziły do sukcesu. Silnie ubezpieczony konwój składał się z wielkich statków-cystern, które miały przewieźć materiały pędne do Afryki Północnej. W zaciętych walkach zatopiono 13 statków-cystern o łącznej pojemności 124.000 TRB oraz storpedowano 3 dalsze. Grupa konwojowa została zupełnie zniszczona. Strata ładunku wynoszącego 174.000 ton materiałów pędnych zadała ciężki cios działaniom wojennym Anglików i Amerykanów w Afryce Północnej.

Z Kwatery Głównej Führera, dnia 11 stycznia 1943 r.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

W północnym Kaukazie, pod Stalingradem i w okręgu Donu w ciężkich walkach krwawo odparto ponawiane ataki liczbowo przeważających sił pancernych i piechoty nieprzyjaciela. W walkach brało udział z wielkimi siłami lotnictwo niemieckie. Oddziały pancerne i piechota w przeciwnatarciu zniszczyły zespoły nieprzyjacielskie. Wojsko lądowe i lotnictwo zniszczyło i uczyniło niezdatnymi do użytku 136 wozów pancernych, z czego 60 jedynie w okręgu Stalingradu. Przy dwóch własnych stratach samoloty myśliwskie strąciły 20 samolotów sowieckich.

Na środkowym odcinku frontu oddziały szturmowe zniszczyły większą ilość stanowisk bojowych, wzięły jeńców oraz zdobycz wojenną. Walki o Wielkie Łuki i na południowy wschód od jeziora Ilmeń trwają nadal. W czasie od 1 do 10 stycznia na froncie wschodnim oddziały wojska lądowego zniszczyły, zdobyły lub uczyniły niezdatnymi do użytku 624 czołgi sowieckie.

Podczas kontynuowania ataków powietrznych na kolej murmańską zadano bolszewikom straty w materiale komunikacyjnym. Szybkie samoloty bojowe w porcie Murmańska zatopiły statek handlowy o pojemności 4.000 trb. i ciężko uszkodziły jeden frachtowiec.

W Afryce Północnej działania wojenne o miejscowym znaczeniu. Niemieckie i włoskie lotnictwo atakowało bazy lotnicze, stanowiska i ruch wojsk nieprzyjaciela. Niemieckie myśliwce strąciły 5 samolotów.

Terror brytyjski
w Afryce Północnej

TANGER. Anglicy podpalili wieś Raso Rahel i aresztowali połowę jej mieszkańców. Z wielkim trudem udało się pozostałej ludności uciec. Przyczyną tego brutalnego postępowania Anglików było przyjście krajowców z pomocą strąconemu lotnikowi niemieckiemu.

Nienawiść rasowa
w armii USA

SZTOKHOLM. (DNB). Ustawiczne bójki i nieporozumienia pomiędzy białymi a czarnymi żołnierzami Stanów Zjednoczonych zmusiły władze wojskowe do zastosowania energicznych środków zapobiegawczych. Jako jeden z nich należy wymienić zakaz zabierania na urlop brzytwy lub scyzoryka o długości ostrza powyżej trzech cali. Według gazety „Pittsburg Courier" obowiązuje to wszystkie oddziały wojsk Stanów Zjednoczonych na „europejskim teatrze wojny". Zakaz ten, jak się spodziewają, zmniejszy liczbę ofiar tych nieporozumień.

Prasa londyńska
co raz bardziej niezadowolona z sytuacji w Afryce Północnej

BERNO. (DNB). Korespondent londyński „Basler Nachrichten" pisze: „widocznie nowy minister angielski dla Afryki Północnej Mac Milton uważa sytuację za również krytyczną, jak to opiniują szerokie koła Londynu, gdyż stan rzeczy tak pod względem wojennym, jak i politycznym daje powód do poważnych wątpliwości. Główną trudnością zagadnienia politycznego jest brak zgody wśród partnerów". Korespondent stwierdza, że dziennik „Daily Mail", wyrażając niezadowolenie z przebiegu operacyj wojennych w Afryce Północno-Zachodniej, stanął obecnie po stronie „News Chronicle". Dziennik ten stawia zarzut rządowi, że akcja w Afryce zabiera zbyt dużo czasu.

SZTOKHOLM. (DNB). Korespondent gazety „Observer" w Tunisie opisuje bardzo szeroko trudności Anglików i Amerykanów w dostawie posiłków w Afryce Północnej. Sprawa ta stała się bardzo trudnym problemem. Ubiegły miesiąc wykorzystano na sprowadzenie z zaplecza wojsk i materiałów. Wprawdzie samoloty myśliwskie można było dość szybko przenieść na wysunięte naprzód lotniska, lecz dostarczenie tym lotnikom ochrony artylerii i pełnej obsługi było trudnym zadaniem i wymagało dużo czasu. Najbliższy port angielsko-amerykański, w którym można było wyładować wielkie ilości materiału jest daleko oddalony od przednich lotnisk. Ponadto drogi prowadziły przez uciążliwy teren górski, gdzie zaciemnione kolumny mogły tylko z wielkim trudem przy złej pogodzie posuwać się naprzód.

Chaos w Iranie
wskutek okupacji anglo-amerykańsko-sowieckiej

RZYM. (DNB). Wpływy Ameryki Północnej w Iranie stają się co raz silniejsze. Urzędnicy amerykańscy opanowali administrację publiczną i przede wszystkim mają wpływ na sytuację żywnościową, która staje się co raz bardziej katastrofalną. Żołnierze sowieccy otrzymali polecenie ochrony transportów wojennych przed napadami band komunistycznych, które w swoim czasie sama Moskwa zaopatrzyła w broń do walki z Anglią. Na ministra zaopatrzenia Iranu dokonano napadu i poturbowano go podczas podróży inspekcyjnej. Uszedł on z życiem jedynie dzięki szybkiej interwencji towarzyszących mu żołnierzy. Ludność miejscowa w najwyższym stopniu nienawidzi tych lejbgwardzistów. Wskutek tego liczebność ich jest wciąż zwiększana, a kierują nimi oficerowie instrukcyjni północno-amerykańscy.

Pod naciskiem Londynu, obawiającego się wzrastającego wpływu Stanów Zjedn. rząd teherański musiał akredytować angielskiego doradcę przy ministerstwie zaopatrzeń.

Na pograniczu Iranu i Iraku doszło do starć między sowieckimi oddziałami okupacyjnymi a bandami. Zginęło przy tym kilku żołnierzy brytyjskich. W odpowiedzi na to kazał dowódca wojenny angielski podpalić kilka wsi. Rząd teherański ogłosił, że za każdego zamordowanego żołnierza angielskiego, północno-amerykańskiego lub sowieckiego, miejscowość, w okręgu której zdarzyło się morderstwo, zapłaci wysoką karę pieniężną.

Podczas nowej manifestacji studenckiej przeciw władzom okupacyjnym w Teheranie aresztowano 150 osób.

RZYM. Według wiadomości „Tribuny" z Ankary, były prezes ministrów Iranu Feroughi, gdy jechał powozem przez Teheran, został rozpoznany przez tłum i zabity. Trup zabitego wieziono przez miasto w kondukcie żałobnym pod ochroną czołgów anglo-amerykańskich, które zmusiły ludność do uczestnictwa w tym pochodzie.

Lord Alexander ostrzega

SZTOKHOLM. Według agencji Reutera, pierwszy lord admiralicji brytyjskiej, Alexander przemawiał we czwartek wieczór podczas obiadu w Londynie. Podczas przemówienia poruszył Alexander zagadnienie tonażu i powiedział: „Znajdujemy się w bardzo trudnym i poważnym stadium wojny morskiej. Nie chciałbym, aby ktokolwiek w kraju poddawał się błędnemu optymizmowi, któryby skłaniał go do lekceważenia swego wysiłku wojennego. O ile pragniemy wytrwać w tej wojnie, to każdy z was nie powinien ustawać w swych wysiłkach aż do zupełnego zniszczenia groźby łodzi podwodnych. Dla osiągnięcia zwycięstwa w wojnie jest bezwarunkowo konieczne usunąć to niebezpieczeństwo".

Marszałek Rzeszy Hermann Göring
w 50-tą rocznicę urodzin w dniu 12 stycznia

BERLIN. Na początku tej wojny zapowiedział Führer narodowi niemieckiemu, że w razie gdyby go spotkał jaki wypadek, kierownictwo Rzeszy Niemieckiej na jego miejsce ma objąć marszałek Rzeszy Hermann Göring. To wyznaczenie przez Adolfa Hitlera charakteryzuje wartość i miarę człowieka, który od pierwszych dni ruchu narodowo-socjalistycznego jako jeden z najzdolniejszych i najbardziej zaufanych współbojowników Wodza Niemiec walczył o uwolnienie Niemiec z więzów traktatu wersalskiego a przez to o nowy porządek w świecie państw europejskich. Hermann Göring, kończący równocześnie z ministrem Rzeszy dla zajętych obszarów wschodnich, Alfredem Rosenberg'iem, dzisiaj w dniu 12 stycznia 50 lat życia, jest pierwszym człowiekiem po Wodzu Niemiec. Uczyniła go nim wola wzięcia na siebie największych odpowiedzialności i siła, pozwalająca je dźwigać na swoich barkach. Przede wszystkim jednak jego wielostronne zdolności są tym czynnikiem, który pozwolił mu zarówno na polu politycznym i militarnym jak i w dziedzinie gospodarczej i kulturalnej dokonać bardzo wielkich i rozstrzygających czynów. Kiedy Wódz Niemiec natychmiast po przejęciu władzy powierzył Göring'owi nową organizację niemieckiego lotnictwa, w ciągu lat wyszła z rąk ówczesnego generała lotnictwa najtęższa broń wojenna świata. Wpłynęła ona w międzyczasie na wszystkich pobojowiskach tej wojny rozstrzygająco na wynik walk. Duch tego lotnictwa jest śmiałym duchem samego Göring'a, byłego lotnika z wojny światowej i ostatniego dowódcy sławnej eskadry Richthofen. W bezwzględnej brawurze młodych niemieckich lotników zmartwychwstały w potężny sposób bohaterskie czyny małego wówczas lotnictwa niemieckiego z wojny światowej. Armie nieprzyjaciół Niemiec poznały ten bohaterski zapał wojenny, wiedzą co to znaczy, gdy rzucają się na nie samoloty nurkujące, bombowce i myśliwce, niszcząc ich wszelką siłę oporu.

Wielkie zdolności organizatorskie, jakie wykazał marszałek Rzeszy jako twórca niemieckiego lotnictwa, rozwijał on już od dawna również na polu gospodarczym. Kiedy w pierwszych latach rządów narodowo-socjalistycznych zaczął się chmurzyć horyzont polityczny i zaznaczyły się już zamiary wojenne żydowsko-plutokratyczno-bolszewickich nieprzyjaciół wobec Niemiec, Wódz Niemiec wiedział, że nikt lepiej aniżeli Göring nie był przygotowany do tego, by całą gospodarkę niemiecką tak zreorganizować, ażeby na wypadek wojny mogła ona oprzeć się na własnych siłach. Nie znająca żadnych przeszkód, nadzwyczajna siła woli Göring'a, kierowana we wszystkich sprawach nadzwyczaj zdrowym rozsądkiem ludzkim była jedna tylko w możności przeprowadzenia tego dzieła. Rozróżnianie rzeczy istotnych i jasność jego myślenia, przede wszystkim jednak jego wielkie poczucie sprawiedliwości, które towarzyszy wszystkim jego poczynaniom, pozwala mu w najprostszej i najpewniejszej formie rozwiązywać nawet najcięższe zagadnienia, w jakichkolwiek zjawiłyby się one dziedzinach. Przy pomocy tych właściwości swego ducha udało mu się też jako premierowi pruskiemu w pierwszych latach, gdy narodowy socjalizm zaczął na nowo organizować Niemcy, stworzyć w Prusach nową, czystą, silną i zdolną do pracy ogólną strukturę państwową. Wszędzie, czego dotknie się tylko ręka marszałka Rzeszy, ręka, która w odpowiedniej chwili potrafi być też pięścią, rodzi się porządek i czystość, sprawiedliwość a przez to radość z pracy. I tak stworzył też Göring jako naczelny łowczy państwa porządek również na polu leśnictwa i polowań. Niemieckie lasy i niemiecki zwierzostan doznały ze strony Göring'a, który całą miłością otoczył przyrodę, nowej ochrony i nowej opieki. Jak głębokie poza tym jest jego zrozumienie sztuki i jak dalece się on nią opiekuje, świadczy wysoki stan artystyczny pod jego zwierzchnictwem, znajdującego się berlińskiego teatru państwowego z jego znanymi w całym świecie artystami dramatycznymi i operowymi, o tym też świadczą malarze i rzeźbiarze, którzy znaleźli w nim wielkodusznego protektora. W międzyczasie do znaczenia doszła szkoła malarska Hermanna Göring'a, którą kieruje malarz Werner Peiner i która postawiła sobie nowe wielkie zadania.

Jego pełna życia naturalność, gorące serce, które okazuje wszelkiej ludzkiej niedoli, z którą się zetknie, a także jego humor, z którego promieniuje największe zaufanie do życia, zjednały Göring'owi jego wielką popularność. Wszędzie, gdzie się on zjawia lub przemawia, czuje się siłę i pewność, która zeń bije. Naród niemiecki wie, że wszystkie sprawy, które Wódz Niemiec poruczył mu wykonać, znajdują się w najlepszych rękach. We wszystkich ogniskach polityki narodowo-socjalistycznej — czy to w okresie, kiedy ruch walczył jeszcze o władzę, albo potem, kiedy ją już przejął — działa i posuwa sprawę naprzód Hermann Göring: zarówno jako prezydent Reichstagu, którym jest jeszcze dzisiaj, jak również podczas wielu jego rokowań specjalnych, które przeprowadzał na podstawie bezpośredniego polecenia Wodza Niemiec, zwłaszcza w ostatnim okresie legalnego przejęcia władzy przez ruch narodowo-socjalistyczny. Niezapomniany jest dla narodu niemieckiego fakt, że 9 listopada 1923 r. w owym decydującym marszu do monachijskiej Hali Wodzów Göring został ciężko ranny.

(Dokończenie na str. 2)

Przybysz w kraju neutralnym

Pierwsze wrażenie z pobytu w Portugalii

LIZBONA, w grudniu.

W pierwszej chwili przybysz jest zaskoczony i z pewnym zamieszaniem patrzy na stosy gazet i czasopism całego świata, które jak olbrzymie tapety rysunkowe wypełniają okna wystawowe sklepów na Rossio, w centrum Lizbony. Widoczny jest tu kontrast pomiędzy uśmiechniętą powagą Rommel'a, a kinową pozą Mac Arthura, zwycięzca z pod Singapoore Yamashita zdaje się z politowaniem spoglądać na pomarszczone, skwaszone oblicze Sir Stafforda Cripps'a, a jednorożec Wielkiej Brytanii i lew w tytule „Times'a" robią wrażenie, jakby się już przyzwyczaiły do oglądania obok siebie i na tej samej wysokości orła niemieckiego ze strony tytułowej gazety „Völkischer Beobachter". I obrazy te nie mają końca: Clark Gable przygladza, jak przed obiektywem, swą wypomadowaną czuprynę, admirał Darlan ze zdetonowaniem zaciera widocznie niezbyt czyste ręce, Negus abisyński ucztuje ze swymi angielskimi protektorami, sułtan marokański odczytuje z udręczoną miną pismo Eisenhower'a, a na placu przed jego pałacem żydostwo Afryki Północnej skacze w konwulsyjnym tańcu św. Wita na cześć nowego Mesjasza, Roosevelta.

Lecz jeszcze bardziej groteskowo i kontrastowo przedstawia się ten film ze stron tytułowych, gdyż między zachęcająco uśmiechniętymi twarzami aktorek filmowych, manekinów i szansonistek całego świata, widać stalowe hełmy wszelkich narodowości, kanciaste twarze żołnierskie wszystkich walczących armij, czołgi, armaty i krążowniki wojenne wszystkich arsenałów kuli ziemskiej. Pod wpływem tych obrazów i ich kolorytu, ogarnia nas jakieś odrętwienie, gdyż tutaj w tym centrum publicznym ścierają się o siebie opinie całego świata i tworzą jedną całość, w której nie sposób rozróżniać szczegółów, a widzi się wyłącznie jej główne praźródło, t. j. — wojnę, w odbiciu potężnej prasy całego świata, w kalejdoskopie codziennej strawy informacyjnej neutralnego kraju.

I gdy już otrząśniemy się z tego wrażenia i posuwamy się dalej przez Rossio, aby zajrzeć do jakiejś kawiarni, gdzie publiczność spędza czas przy angielskiej whisky, lub cygarze amerykańskim, czy też portugalskich oliwkach, studiując we francuskiej gazecie komunikat wojenny niemiecki, wówczas zaczynamy rozumieć charakter Lizbony, jako areny różnych poglądów i staje się jasne, dlaczego właśnie tam, ten ostatni wielki międzynarodowy zakątek Europy najbardziej odzwierciedla walkę światopoglądów.

Jesteśmy bowiem wśród ludzi, żyjących pod hasłem obiektywizmu, lecz naprawdę jest to kraj, gdzie każdy doskonale rozumie, że jest to walka o nowe oblicze ludzkości. I każdy człowiek myślący, znajdując się wśród narodu neutralnego i tym samym mając możność wyrobienia sobie jasnego poglądu, widzi jak cała ludzkość jest owładnięta myślą o nowym Zachodzie Europy — jako zarodku odrodzonego świata.

Przyczynia się do tego wniosku też i fakt, że Portugalia współczesna przestała żyć swą przeszłością, lecz, jak niedawno wyraził się Salazar — walczy w obronie swej moralnej, gospodarczej i politycznej neutralności — celem osiągnięcia lepszej przyszłości. I tutaj nad rzeką Tajo trwa rewolucja narodowa, walczą najlepsi mężowie Portugalii o jej los, bowiem „hasła" liberalno-demokratyczne prowadziły ją na błędne i zwodnicze manowce, tak jak naganka marksistowsko-bolszewicka groziła jej niebezpieczeństwem. Ta walka o cele kraju wypełnia ową europejską atmosferę, niewątpliwie panującą jeszcze nad Portugalią, pomimo zmienności i wahań wydarzeń współczesnych. Neutralność Portugalii należy brać wyłącznie pod kątem widzenia tej atmosfery wewnętrznej, t. j. z punktu widzenia jej polityki.

Portugalia jest to kraj o kontynentalnym położeniu geograficznym, o posłannictwie atlantycko-liberalnym. I to jest bardzo zrozumiałe, tym bardziej dla każdego przybysza. I dlatego to obecnie, gdy kontynent Europy wystąpił do walki z mocarstwami zamorskimi, utrzymanie neutralności stało się koniecznym dla tego kraju. Dla współczesnego Portugalczyka nie może być obojętnym, czy Francja i Hiszpania staną się znowu rajem frontu ludowego, lub też nawet cała Europa zatonie w morzu krwi, wytoczonej przez bolszewizm. Lecz z drugiej strony jest dla niego również rzeczą ważną, by jego kolonie żyły w pokoju i bezpieczeństwie i dlatego musi on w pewnym stopniu darzyć też pewną dozą sympatii i mocarstwa zaatlantyckie, gdyż Portugalia zmuszona jest żyć między frontami. Kontynent Europy dawno to już pojął, lecz nie Anglia. I dlatego wszelkie zakusy na neutralność Portugalii miały swe źródło w Anglii. I jest zupełnie jasne, dlaczego tak było.

Londyn mianowicie obawia się, że wcześniej czy później więcej zaważą fakty i czynniki realno-polityczne, niż czasowy stan rzeczy, wtedy stanie się oczywistym, że można z powodzeniem trzymać się imperialnego posłannictwa, opartego na bazie Europy, lecz nigdy odwrotnie!

Jeśli chodzi o przyszłość, to Portugalię obowiązuje prymat Europy, a nie jej kolonii. Wówczas nadejdzie czas, gdy Anglicy przegrają sprawę nad Tajo. Dlatego też im się teraz tak śpieszy, dlatego ich agenci tak gorączkowo pracują nad podjudzaniem do strajków, aby tu nad Tajo postawić znowu na nogi zwyciężony komunizm.

Usiłowaniom tym przeciwstawia się międzynarodowa powaga narodu nowego państwa portugalskiego i jego głowy Oliviera Salazara oraz imponujące opanowanie tego narodu, nawykłego od dawna do myślenia wielkimi kategoriami. I nie tylko to: każdy, co miał możność spojrzeć w oczy dorastającemu pokoleniu i widzieć, jak równolegle z nim rośnie co raz bardziej pierwiastek karności i poświęcenia ojczyźnie i jej autorytetowi, kto widział, jak w tym kraju idee nowej Europy tworzą właściwy sobie wał duchowy przeciwko działaniu doktryn rozkładowych, — ten zrozumie, dlaczego prąd agitacji międzynarodowej nie dotknie tego kraju.

Uprzytamniając sobie ten fakt, można łatwo pojąć różnicę pomiędzy wolą narodową Portugalii, a jej kosmopolityczną fizjonomią jaka w pierwszej chwili rzuca się w oczy przybyszowi. Życząc temu gościnnemu krajowi z całego serca pokoju, nie zapominajmy jednak, że musi on walczyć na polu politycznym, gospodarczym i moralnym obecnie bardziej stanowczo, niż kiedyindziej, tym bardziej teraz, gdy wojna zbliżyła się do jego wybrzeży.

Gdy się spogląda z okna hotelowego w dół na Rossio, to widzi się setki ludzi, stojących przed ostatnimi wiadomościami z całego świata. Wydaje się, że nad tym obszernym placem co godzina i minuta krąży pytanie narodu o jego przyszłość w czasie wojny. Gdy motory samolotów huczą w obłokach, wówczas tysiące oczu kieruje się do góry do przeciągających chmur grudniowych i pytą, dlaczego to od niejakiego czasu przelatują eskadry bombowców alianckich za dnia nad stolicą Portugalii. A tymczasem życie jej płynie dalej i lizbończycy zapewne nie zdają sobie sprawy, że zamieszkują jedno z najszczęśliwszych miast na świecie.

(„Völkischer Beobachter")

C. E. Frh. v. Merck.

Marszałek Rzeszy Hermann Göring

(Dokończenie ze str. 1)

Również przy rozwiązywaniu wielkich zadań tej wojny znajduje się Göring znowu przy boku Wodza Niemiec. Zrozumiała rzecz, że przy tym gospodarcza odbudowa wyswobodzonych obszarów wschodnich wysuwa się na pierwszy plan. Marszałek Rzeszy — współpracując z ministrem Rzeszy Rosenberg'iem — poświęca również i w tym wypadku swoją nadzwyczajną siłę organizacyjną i swoje poczucie sprawiedliwości dla dobra ludności a ponadto dla dobra nowej Europy.

„Sowiety czeka b. ciężka zima"

Silne otrzeźwienie w Stanach Zjednoczonych. — Sprzeczny z zamierzeniami przebieg awantury w Północnej Afryce

SZTOKHOLM. Z wielkim nakładem wysiłków stara się publicystyka w Anglii i w Stanach Zjednoczonych utrzymać wrażenie, że rok ubiegły przyniósł coś w rodzaju „zasadniczego zwrotu" w wypadkach wojennych na korzyść „aliantów". Jeśli się zbada te artykuły i opisy od strony ich realnej treści, to w każdym wypadku pozostanie tylko stale powtarzana nadzieja, że walki na froncie wschodnim mogą sprowadzić decydujący w wojnie zwrot. Innymi słowy nadzieja Anglików i Amerykanów opiera się jedynie na sile przetrzymania a poza tym na sile ofensywnej Sowietów.

Co się tyczy własnych działań angielsko - amerykańskiego dowództwa wojennego, to właśnie w ostatnich tygodniach można stwierdzić bardzo znaczne otrzeźwienie. Rzecz charakterystyczna, że najbardziej to otrzeźwienie uwidacznia się tam, gdzie najwięcej było wspaniałomyślnych i wielkich przepowiedni i naiwnych zapowiedzi, a mianowicie w Stanach Zjednoczonych. Przeciętny obraz nastrojów wśród odpowiedzialnych sfer amerykańskich bardzo wyraźnie oddaje artykuł, opublikowany przez amerykańską agencję United Press z okazji Nowego Roku. Pisze się tam: „Na przełomie roku co raz bardziej utrwalało się przekonanie, że wojna daleka jest od wygrania, że potrzeba jeszcze potężnych ofiar i że sile bojowej aliantów muszą być postawione ogromne wymagania, zanim zjawi się możliwość pokonania Osi.

Fala optymizmu, jaka przeszła w listopadzie przez Stany Zjednoczone, kiedy wojska amerykańskie wylądowały w Afryce Północnej, Sowiety w walce o Stalingrad co raz większe rzucały siły, zaś ósma armia rozpoczęła ofensywę w Libii, miała swe źródło w pewnej nadziei miarodajnych czynników, że zwycięstwo w Europie jest bliskie i że potem będzie można skoncentrować siły przeciwko Japonii. Od tego czasu jednak optymizm ostygł a miejsce jego zajęła mocna powściągliwość i otrzeźwienie".

Ten zupełnie szczery artykuł United Press bada następnie szczegółowo przyczyny tego wstecznego rozwoju, który poza tym stwierdzić można również w osądach angielskich, chociaż Londyn po tylu latach najtwardszych prób i najcięższych rozczarowań za wszelką cenę chce uratować przekonanie, że w Afryce Północnej dokonano decydującego czynu. Bardzo interesujące jest stwierdzenie wspomnianej agencji amerykańskiej, że wprawdzie Waszyngton i Londyn jest bardzo zadowolony z powodu masowych ataków, jakie przeprowadzają Sowiety na froncie wschodnim dla osiągnięcia lokalnych sukcesów, że jednak właściwe czynniki w Waszyngtonie i w Londynie „otrzymały wiadomości, które świadczą, że ta walka Sowietów pociągnęła za sobą wielkie, trudne do uzupełnienia straty i że naród sowiecki czeka bardzo ciężka zima, którą musi przetrzymać". Zdarza się to po raz pierwszy, że przeciwnicy Niemiec stawiają pytanie, jaką cenę będą musiały zapłacić Sowiety za ich rozpaczliwe masowe ataki i czy skutki tego daleko nie przekroczą chwilowych zdobyczy terenowych.

Jako drugi powód otrzeźwienia wspomina artykuł United Press rozczarowanie z powodu kampanii w Tunisie, „która to kampania tak potężnie się rozpoczęła, następnie jednak wskutek pewnych niepowodzeń, spowodowanych nagle powstałymi trudnościami i wskutek niedoceniania przeciwnika, przyjęła całkowicie sprzeczny z programem przebieg". Do tego dochodzi jeszcze, pisze dalej komunikat United Press, fakt że wojna prowadzona przy pomocy niemieckich łodzi podwodnych dalej wymaga bardzo wielkiej daniny ze strony żeglugi morskiej aliantów.

Ubiegły rok prześcignął pod tym względem wszystkie obawy, jakie żywiono w Londynie i w Waszyngtonie. Dotychczas też mimo wszelkich przeciwnych obietnic urzędowych nic nie wskazuje na osłabienie tego niebezpieczeństwa.

Co się tyczy masowego użycia angielskich i amerykańskich bombowców przeciwko Niemcom, zajętym obszarom na zachodzie i przeciwko Włochom, to jak United Press pisze dalej, również nastąpiło znaczne otrzeźwienie. Dzisiaj dalecy są wszyscy od początkowych bombastycznych oświadczeń, które przepowiadały szybkie i ostateczne zniszczenie europejskich centrów zbrojeniowych. Fachowcy mocne dzisiaj wyrażają powątpiewanie co do skuteczności i celowości tych masowych bombardowań. United Press zapomina dodać, jak wielkimi cyframi strat w maszynach a przede wszystkim w personelu lotnictwo angielskie i amerykańskie musiało opłacić ten „eksperyment".

(„Königsberger Allgemeine Zeitung")

SZTOKHOLM. (DNB). Wskutek wzrastającego braku śrutu w przemyśle stalowym Ameryki, Anglia ma obecnie dostarczać ten materiał Stanom Zjednoczonym. Wiadomość ta wskazuje na skutki wojny w gospodarce anglo-amerykańskiej. Dawniej bowiem Anglia sprowadzała śrut ze Stanów Zjedn., dzisiaj zaś ma ona dostarczać go Ameryce dla produkcji stali, niezbędnej do wytwarzania materiałów wojennych. Projekt ten wywołał trudności, gdyż Anglia sama potrzebuje śrutu, lecz przemysł stalowy Stanów Zjednoczonych stoi na stanowisku, że Anglia jest obowiązana do „dostaw wyrównawczych" w granicach ustawy o dzierżawach i pożyczkach.

STALINOWSKIE METODY W STANACH ZJEDNOCZONYCH

BERLIN. Wszędzie w Stanach Zjednoczonych stwierdza się, że jeszcze nigdy nie otwierano kongresu wśród takiego naprężenia, jakie panuje obecnie. Roosevelt sam swoimi manewrami przyczynił się do tego, że ludność jest jak najgłębiej wzburzona. Fakt, że Roosevelt kazał aresztować tych dziennikarzy, którzy pozwolili sobie krytykować „Białą Księgę", zdradza, że prezydent zamierza, jeśli zajdzie potrzeba, przeforsować brutalną siłą wszystkie swoje projekty, przedstawione kongresowi.

FALA OBURZENIA

Wiadomo powszechnie, że autorem orędzia Roosevelta, które ma być odczytane przed kongresem, jest żyd Rosemann, co ponownie dowodzi, iż rząd Stanów Zjednoczonych stał się komitetem wykonawczym światowego żydostwa. Aresztowanie dziennikarzy, którzy pozwolili sobie poddać rzeczowej krytyce najbardziej nieszczęsną ze wszystkich białych ksiąg i spojrzeć przez powiększające szkło na argumenty Roosevelta, wywołało burzę oburzenia wśród wszystkich, którzy chcieli zachować choć iskierkę obiektywizmu. I tak Westbrook Pegler pisze w gazecie „Philadelphia Inquirer", że również i Roosevelt posiada swoje obozy koncentracyjne. Mieszkańcy tych obozów, najczęściej Amerykanie, zostali aresztowani, ponieważ prezydent obawia się, że mogą mu oni w jakikolwiek sposób zaszkodzić. W ten sposób zdążają Stany Zjednoczone ku komunizmowi.

PRYWATNA WOJNA ROOSEVELTA

Stanley High pisze w „Redders Digest", jak to Roosevelt kilkakrotnie w ciągu pierwszego roku wojny usiłował złamać ostatnie posiadane jeszcze przez prasę prawa. Tym niemniej niektóre gazety występują bardzo ostro przeciwko Rooseveltowi. Czasopismo „Life" oświadcza wyraźnie, że „wojna ta jest prywatną wojną Roosevelta, ponieważ naród Stanów Zjednoczonych nie wie, dlaczego ona w ogóle się toczy. W związku z tym Biała Księga nie jest niczym innym, jak tylko na niepowodzenie skazaną próbą obrony wobec niemego pytania: po co to wszystko?"

FATALNE PYTANIE

Pytanie to jednak będzie co raz mocniej interesowało społeczeństwo Stanów Zjednoczonych i w końcu stanie się fatalnym pytaniem dla Roosevelta. „Po co to wszystko?" zapyta naród, kiedy się dowie w poniedziałek o astronomicznych cyfrach projektu budżetu państwowego, który przewiduje wydatki w wysokości 100 miliardów. Zapyta on, dla czego właściwie ma znowu brać na swe barki niesłychane ciężary podatkowe, skoro prowadzona przez Roosevelta wojna nie potrafiła spełnić ani jednego przyrzeczenia pod względem militarnym, lecz zapisała się jedynie serią klęsk, które doprowadziły do utraty decydujących gospodarczych obszarów. Przeciwnik natomiast, co dzisiaj Anglia i Stany Zjednoczone zmuszone są przyznać, nie jest słabszy, naodwrót mocniejszą ma pozycję na polu walki.

ZUPEŁNIE JAK W MOSKWIE

Ostra i rosnąca krytyka w obozie plutokratów pozwala bezsprzecznie na wyciągnięcie wniosku, że próba Roosevelta wytworzenia przed otwarciem kongresu przychylnego nastroju przez opublikowanie białej księgi całkowicie zawiodła. Już sam fakt, że zmuszony on był obecnie uciec się do aresztowania krytyków dowodzi całkowitej porażki jego nieudolnej duchowej argumentacji. W kraju demokracji, która jak wiadomo wszystkie konflikty załatwia według uświęconej recepty swych apostołów jedynie bronią duchową, panuje nahajka brutalnego ucisku wszelkich innych poglądów, stan, który w swoim paraleliźmie z metodami bolszewickimi dowodzi, że przyjaźń z Moskwą znalazła tam „realną" podstawę.

(„W. Z.")

Rooseveltowski „Duch zbratania"

BERLIN. (DNB). W lutym ma się odbyć w Waszyngtonie „tydzień zbratania" żydów z chrześcijanami. Roosevelt już obecnie wystosował „orędzie" do komitetu organizacyjnego, zapowiadając, że „duch zbratania", któremu hołdują Amerykanie Północni winien się rozszerzyć na całą kulę ziemską.

Jak naprawdę przedstawia się ten „duch zbratania" w Stanach Zjednoczonych, dowodzi krótka wiadomość z miasta Burmingham. Tamtejszy sąd skazał na karę pieniężną profesora Donalda Rasmussena za to, że należąc do białej rasy, spożywał on obiad w pewnej restauracji z murzynem.

Walka przeciwko bandom na Wschodzie

Również i na tym odcinku spotkało Moskwę fiasko

BERLIN. Komunikat Naczelnego Dowództwa Sił Zbrojnych wspomniał w tych dniach o sukcesach w walce przeciwko bolszewickim bandom. Zrobiono to z tą samą wojskową ścisłością i zwięzłością, do jakiej świat przywykł już, czytając komunikaty naczelnego dowództwa.

Bandy te stanowią prawdziwy przejaw bolszewizmu. Uzewnętrzniają się w nich wszelkie instynkty ludzkiego zezwierzęcenia, a więc podstęp, bestialstwo, mord i bezgraniczne tchórzostwo. Ten rodzaj prowadzenia wojny na szerokich przestrzeniach poza frontem wyniósł bolszewizm na piedestał zasady. Wielka encyklopedia bolszewicka z r. 1939 poświęca tej — jak ją Moskwa nazywa — „walce partyzantów" kilka stronic.

Znajdujemy tam epicki opis istoty band, których początków szuka się w rozruchach wojny domowej z 1905 roku. Jako specjalny cel tej walki z ukrycia podaje się dezorganizację nieprzyjacielskiego aparatu administracyjnego po za frontem. 10 reguł wydał bolszewizm dla band prowadzących wojnę. Jedna z tych reguł głosi np., że na nieprzyjaciela trzeba tylko wtedy napadać, gdy możliwy jest atak z ukrycia, a nieprzyjaciel znajduje się w bezwzględnej mniejszości. Celowe wychowanie zmierzające do podstępnej, ordynarnej i ostatecznie tchórzliwej metody walki, prowadziło do tego, że przez dokładnie przygotowane i twarde żołnierskie zaatakowanie potrafiono, jak donosi komunikat, znieść te bandy aż do ostatniego żołnierza. I tak np. w przeprowadzonej przed 14 mniej więcej dniami na obszarach białoruskich przez oddziały SS, policji i artylerii akcji przeciwko bandom pozostało na pobojowisku 864 zabitych bandytów, podczas gdy Niemcy stracili tylko pięciu zabitych.

Ażeby sobie wytłumaczyć tworzenie się tego rodzaju bandy, trzeba wciąż mieć przed oczyma warunki właściwe szerokim przestrzeniom rosyjskim, z ich nieskończonymi lasami i ciągnącymi się na kilometry bagnami. Tego rodzaju olbrzymia przestrzeń nie może być jako teren poza frontowy zajęta przez załogi w każdej wsi i we wszystkich lasach.

Dokładne wiadomości o bandzie, stanowią nieodzowny warunek powodzenia w walce przeciwko niej. Zadanie to należy do policji bezpieczeństwa i SD, które to oddziały robią użytek ze swego wielkiego doświadczenia. Podzielone po szerokich przestrzeniach rosyjskich kroczą ich czołowe placówki niezmordowanie i nieubłaganie po śladach band. Chętne siły pokojowo usposobionego włościaństwa dość często świadomie i z przekonaniem bronią się przed działalnością band.

Walka przeciwko bandom wymaga również w dziedzinie wywiadu całkowitych, wypróbowanych ludzi. Albowiem przeciwnikiem ich jest skrytobójca, strzelający z za płotu w cywilnym ubraniu, w rozpięte sukmanie wieśniaka lub drwala. Tylko ten, kto zna całą przebiegłość band bolszewickich, wie, co to znaczy dla małego oddziału wywiadowczego iść śladami ukrytego przeciwnika. Niecne czyny bandy nie tylko przyjmuje się do wiadomości na podstawie nadchodzących meldunków, lecz również rejestruje się je według specjalnych zarządzeń. Akta w sprawie działalności bandy podobne są do biografii. Przesłuchiwania osób podejrzanych o należenie do bandy trwają często całymi dniami, aż w końcu wytrwałość i dokładność żołnierzy niemieckich odnosi zwycięstwo nad zapamiętałością bolszewików.

Mapę terenu, na którym grasuje banda, można porównać do krzywej, oznaczającej gorączkę u chorego. Ruchy bandy oznacza się kolorowymi ołówkami. Kolorowy ołówek wędruje po mapie przez skrzyżowania dróg i lasy zgodnie z tym jak bandy zmieniają miejsca swego pobytu.

Szczególnie przekonywującym dowodem wartości tego precyzyjnego wywiadu o bandzie był fakt, który zdarzył się niedawno: pewna kompania policji otrzymała zadanie bojowe w ramach większej akcji zaatakowania i zniszczenia głównego składu z żywnością, należącego do pewnej bandy. Skład ten znajdował się w niedostępnej prawie puszczy. Chociaż na wiele kilometrów wkoło nie była na mapie zaznaczona żadna wieś, przy której można byłoby się zatrzymać, miejsce składu zostało tak dokładnie oznaczone, że kompania kierując się jedynie kompasem po dłuższym marszu znalazła go. Zdobyto tam wielkie zapasy żywności, które zabezpieczono, a obóz gruntownie zniszczono.

Ciemny i ponury jest świat, w którym żyją bandyci. Podczas gdy ich rodacy, spokojni wieśniacy, obawiają się ich jako rabusiów, złodziei i morderców, a Niemcy stale ich śledzą, ścigają i prześladują, wegetują ci bandyci w głuchych i bagnistych lasach wschodnich przestrzeni. Często tymi, którzy organizują i dowodzą bandami są polityczni komisarze, niekiedy także dowódcy armii sowieckiej. Czasami pozostają oni w kontakcie z centralami nieprzyjacielskimi za pośrednictwem stacyj iskrowych i w ten sposób otrzymują bliższe wskazówki. Niedawno Niemcy ujęli spadochroniarkę, młodą, 26-letnią kobietę, zaopatrzoną w sprzęt radiowy, która miała zadanie zająć się najpierw szpiegostwem wojskowym, a następnie przyłączyć się do bandy. Na drugi dzień po ujęciu prowadzono ją przez jedno z większych miast na zajętych obszarach. Z całym spokojem mogła ona zbadać sposób życia i pracy swoich rodaków, a ponadto pozwolono jej rozmawiać z jeńcami wojennymi i cywilnymi Rosjanami. Aczkolwiek środki żywnościowe na zajętych obszarach wydawane są ludności cywilnej także na kartki, „lustratorka" była zaskoczona tym co widziała i słyszała. Cały jej światopogląd uległ załamaniu, gdy usłyszała od swoich ziomków, że o Moskwie nie chcą oni już nic wiedzieć.

Organizowanie band jest jednak możliwe tylko dlatego, ponieważ Moskwa potrafi po mistrzowsku utrzymywać w stałej nieświadomości i ogłupieniu wysługujących się bolszewikom członków band. Niemcy oczywiście nie mogą i nie chcą przekonywać jakiegoś politycznego komisarza, gdyż jest on przecież prototypem bolszewickich uwodzicieli, wcieleniem moskiewskiego zezwierzęcenia. Również nie zamierzają oni sprowadzać licznych żydów — członków band na lepszą drogę życia. Lecz Niemcy wiedzą też, że żydzi i komisarze często zabierają z roli spokojnych wieśniaków i terrorem zmuszają do wstępowania do band. W tym wypadku rozpoczyna się skuteczne uświadamianie ze strony niemieckiej. Propaganda niemiecka o tyle góruje nad propagandą band, że Niemcy mogą zawsze to, co twierdzą, udowodnić. I jest rzeczą pewną: członkowie band, którzy z wewnętrznego przekonania dobrowolnie przychodzą do Niemców, dali już wielokrotnie przez swoje informacje punkty zaczepienia do przeprowadzenia pacyfikacji zarażonej bandami okolicy.

Nie ma wątpliwości co do tego, że Kreml obiecywał sobie daleko więcej po swojej taktyce działania przy pomocy band. Z pewnością tu i tam padają poszczególni żołnierze niemieccy ofiarą podstępnego mordu. Również udaje się bandom tu lub tam zburzyć jakiś most albo uszkodzić jakiś pociąg, bowiem trzeba wciąż pamiętać o ogromnych przestrzeniach na Wschodzie, których absolutnie nie można mierzyć skalą własnego kraju. W żaden jednak sposób bandom nie udało się i nie uda się w przyszłości urzeczywistnić głównego celu, którym jest zdezorganizowanie zaplecza i przeszkodzenie w decydujący sposób wysyłaniu posiłków na front. W przeciwnym razie czy mogliby się żołnierze niemieccy znajdować nad Wołgą i na Kaukazie?

Oczywiście wielka szkoda ofiar, które tu i tam pociągają za sobą bandy. Jeśli jednak wziąć pod uwagę nadzieje, jakie bolszewizm łączył z bandami, to można powiedzieć, że również i ta nadzieja uzurpatorów bolszewickich załamie się i w żaden sposób nie uratuje ich przed zasłużonym końcem.

NIEDOSTATKI SOWIETÓW

„Berner Bund" maluje ponury obraz

GENEWA. „Berner Bund" maluje drastyczny obraz ogromnych trudności, w jakich znalazł się już obecnie Związek Sowiecki we wszystkich dziedzinach. Na wstępie stwierdza wspomniana gazeta, że przede wszystkim jeśli chodzi o zaprowiantowanie armii i ludności cywilnej, to strata prowincyj na zachodzie i na południu Związku Sowieckiego kosztowała Rosję 40 do 45 procent jej zboża, 50 procent pogłowia bydlęcego, 85 procent cukru i 35 procent jej jarzyn. Ciężar tych strat częściowo tylko wyrównuje fakt, że te stracone tereny są najgęściej zaludnione. Nie można przy tym zapominać, że co najmniej 20 milionów uchodźców z zachodu i południa wymaga dodatkowego wyżywienia na obszarach pozostających pod kontrolą Moskwy.

Co się tyczy surowców, jakie pozostały jeszcze przy Rosji, to sytuację utrudnia fakt, że znajdują się one w oddaleniu tysięcy kilometrów od Rosji europejskiej. Sieć linij kolejowych, łączących Syberię z resztą Związku Sowieckiego, jest nadzwyczaj szczupła. Kolej transsyberyjska i inne mniej ważne linie są oczywiście przeciążone transportami wojskowymi i nie wchodzą prawie wcale w rachubę, jeśli chodzi o zaprowiantowanie ludności. Również w zakresie transportu nafty kaukaskiej istnieją od ostatniej jesieni wielkie trudności, wynikłe wskutek utraty linij kolejowych, a dalej wskutek przerwania komunikacji na Wołdze pod Stalingradem przez armię niemiecką. Obecnie właściwie może Związek Sowiecki liczyć jedynie na naftę tak zwanego drugiego Baku, to jest zagłębia między Kujbyszewem (Samara), Mołotowem (Perm) i Sterlitamakiem, lecz kopalnie te nie są jeszcze całkowicie uruchomione. Stany Zjednoczone poza tym już obecnie muszą wysyłać do Sowietów naftę, a przede wszystkim paliwo dla samolotów.

W zakresie wreszcie przemysłu wojennego sytuację charakteryzuje fakt, że Sowiety w ostatnim lecie i jesieni straciły 60,6 procent swojej rudy żelaznej i 60,8 proc. swojego węgla. Dostawy manganu z Gruzji mogą się odbywać również jedynie drogą okólną przez Morze Kaspijskie. Przedstawiciel gazety berneńskiej pisze, że wprawdzie wskutek uprzemysłowienia Syberii i wskutek rozwoju wielkich miast wzdłuż Wołgi (Kazań, Gorki, Saratów, Kujbyszew) Związek Sowiecki nie stracił jeszcze całkowicie równowagi. Zachodzi jednak pytanie, czy huty pracujące na potrzeby wojenne, nie natrafią w tym roku na znaczne przeszkody wskutek braku surowców lub paliwa, ponieważ posiadane rezerwy zostały już zużyte. Natomiast nie ma żadnej wątpliwości, że najcięższymi niedostatkami gnębiona ludność sowiecka będzie zmuszona już tę zimę spędzić w nieopalanych domach. W każdym razie — jak wynika dalej z opisu gazety berneńskiej — dopiero w tym i w najbliższym roku ukażą się skutki wszystkich strat surowców i żywności, poniesionych przez Związek Sowiecki w ciągu półtora roku wojny. Do t[illegible]o czasu zużyte zostaną rozumie się samo przez się nawet największe nagromadzone zapasy.

Opis ten jest nowym dowodem, dlaczego władcy moskiewscy, rzucając do walki wszystkie jakie jeszcze posiadają siły ludzkie i materiałowe, podejmują tej zimy rozpaczliwą próbę odwrócenia losu, jaki oczekuje Związek Sowiecki.

Racjonalne opalanie pieców oszczędza opał

Należy również należycie zaopatrzyć drzwi i okna

Racjonalne opalanie ma pierwszorzędne znaczenie podczas zimy, gdy rozporządzamy małymi zapasami drzewa, w dodatku mokrego, jak to ma miejsce w roku bieżącym. Przede wszystkim, jeżeli otrzymamy niezbyt suchy opał, to go należy zaraz pociąć i połupać, gdyż drewno więdnie i schnie nawet podczas mrozów. W miarę możności należy polana przenosić do pomieszczeń ogrzewanych, gdzie proces schnięcia odbywa się znacznie szybciej.

Na oszczędność w opale w znacznej mierze wpływa racjonalne palenie. Piec musi być w porządku, gdyż tylko w takim piecu można dobrze napalić. Zasadą dobrego palenia jest przeprowadzanie go tylko przy takiej ilości tlenu, jaka jest konieczna do całkowitego spalenia drewna.

Przed włożeniem opału do pieca należy dokładnie oczyścić popielnik. Czysty popielnik jest koniecznym warunkiem dobrego palenia. Jeżeli drzewo jest mokre, to należy włożyć parę polan suchych, aby wytworzyć żar, który spowoduje parowanie i spalanie się wilgotnych polan. Po rozpaleniu pieca otwieramy drzwiczki od popielnika na całą szerokość, a zamykamy kratę, czy też same drzwiczki paleniska. Jeżeli drzwiczki paleniska pozostaną otwarte, to nie wytworzy się dobry ciąg, a sam proces spalania się będzie zbyt obficie zasilany w tlen, przez co drzewo będzie się spalało niedokładnie i wiele niespalonych cząstek ulotni się do komina.

Piec można zamknąć dopiero po całkowitym spaleniu się włożonego drewna, wtedy gdy już nad węglami nie unoszą się błękitne płomyki. Nie należy jednak z tym przesadzać, gdyż zbyt późne zamknięcie pieca powoduje stratę ciepła.

Aby oszczędzić opał i mieć ciepło w mieszkaniu, trzeba również zatroszczyć się o należyte zaopatrzenie drzwi, okien i innych otworów. Ma to szczególne znaczenie teraz, gdy w wielu domach klatki schodowe są pozbawione szyb i za drzwiami jest temperatura nie wyższa niż na dworze. Lokal, w którym szpary nie są pozatykane ochładza się trzy razy prędzej niż dobrze zaopatrzony. O materiał do zatkania szpar nie jest trudno, gdyż w każdym domu znajdą się jakieś szmaty, kawałki waty, w ostateczności warkoczyki ze słomy, lub nawet papier. Szpary przy oknach w braku kitu, lub specjalnej masy do zasmarowywania można zasmarować zwykłą gliną. Czas poświęcony na te zabiegi sowicie opłaci się, więc warto poświęcić trochę fatygi. Zabieg ten wpłynie na podniesienie się temperatury, nawet w domach niedbale zbudowanych i nieprzystosowanych do klimatu, a takich domów w Wilnie jest bardzo wiele. (r).

Cyniczna próba

BERLIN. Według wiadomości radiostacji moskiewskiej, urzędujący w Moskwie w roli marionetki metropolita Sergiusz, miał podobno oddać do dyspozycji reżimowi sowieckiemu t. zw. „ofiary na sowiecką broń pancerną" z resztek dóbr kościelnych. Nie będzie dalekim od prawdy, gdy się przyjmie, że władcy sowieccy rozpoczęli ostateczną likwidację całego mienia kościelnego pod wpływem swego rozpaczliwego położenia. Fakt, że Stalin na zewnątrz mówi o „ofierze kościoła", gdy cały świat wie, że cerkwie w Związku Sowieckim już są zupełnie obrabowane,— należy uważać jedynie za cyniczną próbę zatuszowania jego celów przed opinią publiczną.

MADRYT. (DNB). Po ostatnich straszliwych upałach, które w Rosario, Buenos Aires i Concordia dochodziły do 44 stopni w cieniu, nastąpiły gwałtowne burze i ulewy i temperatura spadła do 20 stopni Celsjusza. W Tecumanie zerwała trąba powietrzna dużo dachów i nawet zburzyła całe budynki. Liczby ofiar jeszcze nie ustalono.

Półżyd i gaullista

Narzędzie Anglii w morderstwie, popełnionym na Darlanie

PARYŻ. Według wiadomości nadesłanych z Tangeru do agencji OFI podano obecnie do wiadomości nazwisko i bliższe szczegóły, dotyczące osoby mordercy Darlana. Według tych wiadomości, tajna policja brytyjska użyła jako narzędzia dwudziestoletniego studenta, nazwiskiem Bonnier de la Chapelle, którego matka była żydówką.

Jak w uzupełnieniu powyższego komunikatu dowiaduje się „Petit Parisien" z Vichy, rodzina mordercy zamieszkuje w Algierze. Ojciec, który ożenił się z żydówką, jest sprawozdawcą sportowym. Jego drugi syn, studiuje podobnie jak zamachowiec w Algierze.

Wszyscy trzej znani byli jako gaulliści, a cała rodzina kilkakrotnie znajdowała się pod nadzorem policji. W mieszkaniu tej rodziny przeprowadzano za czasów rządów francuskich kilkakrotnie rewizje.

W związku z ustaleniem osoby mordercy „Petit Parisien" stwierdza: „Jest rzeczą jasną, że morderca działał nie z własnych pobudek, tak samo jak de Gaulle nie mógł wydać tego rodzaju rozkazu bez zgody swoich angielskich mocodawców". Wciąż jeszcze trudno zrozumieć, zaznacza korespondent „Petit Parisien", z jakich „ważnych wojskowych powodów" trzymano dotychczas w tajemnicy nazwisko mordercy. Według poglądu sfer amerykańskich w Tangerze, zachowanie tajemnicy zostało zarządzone dla uniknięcia fatalnego wrażenia, jakie niewątpliwie wywarłoby ogłoszenie nazwiska mordercy na opinię publiczną Stanów Zjednoczonych na krótko przed zebraniem się kongresu amerykańskiego.

×

W ten sposób wyjaśniony został nowy mord polityczny, za który winę ponosi Anglia. W wyrafinowany sposób wynajęła Secret Service znowuż mordercę tam, gdzie najłatwiej można było go znaleźć. Narzędziem stał się politycznie podburzony, duchowo sprzyjający żydostwu, młody człowiek. Nic jednak nie zdoła ukryć prawdziwego winowajcy — Anglii — która nigdy nie wahała się szukać wyjścia z kłopotów przy pomocy ordynarnego skrytobójstwa. („W.Z.")

Bezsilność Kuby wobec Ameryki

MADRYT. (DNB). Według depeszy z Hawany ministerstwo sprawiedliwości na Kubie podało do wiadomości, że sądy kubańskie zrzekają się wydawania wyroków i wyznaczania kar na przedstawicieli armii i marynarki Stanów Zjednoczonych, przebywających na terytorium republiki. Sprawy Amerykanów będą przekazywane specjalnemu wydziałowi „sprawiedliwości północnoamerykańskiej". Decyzja ta zapadła z powodu protestu Stanów Zjednoczonych w związku z procesem w sprawie sześciu marynarzy północnoamerykańskich, oskarżonych, za opór czynny wobec przedstawicieli władz Kuby.

Wiadomości z dnia

12 Styczeń

WTOREK
Arkadiusza i Ernesta

Wschód słońca 7.05
Zachód słońca 15.27

— PRZEDŁUŻENIE KARTEK ŻYWNOŚCIOWYCH 11 OKRESU APROWIZACYJNEGO. Wobec nie dostarczenia na termin artykułów spożywczych do sklepów Spółdzielni „Ruta" wskutek trudności techniczno - transportowych Wydział Aprowizacyjno-Gospodarczy miasta Wilna przedłużył ważność kartek żywnościowych 11 okresu wyżywienia do dnia 16 stycznia 1943 roku. Sklepy rejonowe Spółdzielni „Ruta" „Maistasu" i „Pienocentrasu" na pozostałe kupony sprzedawać będą: chleb, mięso, tłuszcze, mąkę pszenną, cukier, jaja oraz dodatkowo po 100 gr. cukru i oliwy. (w)

— KARTKI ŻYWNOŚCIOWE 12 OKRESU WYŻYWIENIA MUSZĄ BYĆ ZAREJESTROWANE. Przypominamy, że nowe kartki żywnościowe i na mleko 12 okresu aprowizacyjnego muszą być zarejestrowane w rejonowych sklepach Spółdzielni: „Ruta", „Maistas" i „Pienocentras" odpowiednio do miejsca swego zamieszkania albo pracy.

Tylko na zarejestrowane kartki żywnościowe i na mleko będą sprzedawane w sklepach rejonowych artykuły spożywcze.

Każdy sklep musi prowadzić wykaz kupujących, gdzie powinno być odnotowane imię i nazwisko oraz adres i numer karty każdego kupującego. Sprzedaż artykułów żywnościowych osobom nie wciągniętym na listę kupujących danego sklepu, jest wzbroniona.

Sklepy przy składaniu sprawozdań ze sprzedanych towarów na podstawie odcinków kart żywnościowych powinny jednocześnie podawać liczbę osób, wciągniętych na listę kupujących. (w).

— ROZLICZENIE SIĘ Z OTRZYMANYCH KARTEK ŻYWNOŚCIOWYCH NA 12 OKRES APROWIZACYJNY PRZEZ URZĘDY I PRZEDSIĘBIORSTWA. Przypominamy, że wszystkie urzędy, fabryki i przedsiębiorstwa, które pobierały centralnie dla swoich pracowników kartki żywnościowe i na mleko na 12 okres aprowizacyjny muszą do dnia 12 stycznia 1943 roku rozliczyć się z wydanych kartek żywnościowych i na mleko przed Punktami Rozdzielczymi Wydziału Aprowizacyjno-Gospodarczego zarządu miasta. (w).

— W SPRAWIE DOWODÓW OSOBISTYCH. W ogólnych ramach zamiany „Svetimšalio liudijmas" oraz paszportów litewskich wydanych po 17 czerwca 1940 roku na nowe dowody osobiste „Personalausweis" wyjaśniamy, że podlegają również zamianie paszporty litewskie wydane przez Zarząd miasta Wilna o ile decyzja komisji wydawania paszportu zapadła po 17 czerwca 1940 roku. Paszporty wydane przez Komisję Miejską przed 17 czerwca 1940 r. były przestemplowywane na podstawie podania składanego na ręce Burmistrza miasta Wilna. (w).

— PRZEGLĄD POJAZDÓW MECHANICZNYCH. Dnia 13 stycznia b. r. na podstawie odpowiedniego zarządzenia Komisarza Generalnego i polecenia Komisarza Okręgowego Wilno—wieś odbędzie się w urzędzie naczelnika powiatu przegląd pojazdów mechanicznych. Dostarczyć do przeglądu należy wszelkie pojazdy mechaniczne, które otrzymują znaki rejestracyjne z Komisariatu Wilno—wieś. Przy przeglądzie należy mieć stare zezwolenie (Zulassung), stare znaki rejestr., wypełnioną ankietę (Fragebogen), podanie do Komisarza Okręgowego Wilno—wieś (2 egz.) oraz 9 RM. na pokrycie kosztów nowych znaków rejestracyjnych. Pojazdy nie dostarczone do przeglądu w dniu 13 b. m. później przeglądane nie będą. (z)

— INSTYTUT KSZTAŁCENIA NAUCZYCIELI SZKÓŁ RZEMIEŚLNICZYCH W WILNIE. Za zezwoleniem Komisarza Generalnego w Kownie zarząd oświaty otwiera w Wilnie Instytut Kształcenia Nauczycieli Szkół Rzemieślniczych. Instytut będzie miał 6 oddziałów: metalowy, drzewny, budowlany, elektrotechniczny, krawiecki i malarski. Każdy oddział ponadto będzie podzielony na specjalności. Tak np. oddział elektrotechniczny będzie miał specjalności: elektromechaników i elektroinstalatorów. Nauka ma trwać trzy lata. Do Instytutu będą przyjmowane osoby, które ukończyły szkołę rzemieślniczą albo 6 klas gimnazjum i mają trzyletnią praktykę. Celem Insytutu jest wykształcenie pewnej liczby fachowych nauczycieli szkół rzemieślniczych, których brak daje się odczuwać. (z).

— KONTROLA ELEKTROABONENTÓW. Funkcjonariusze elektrowni miejskiej przy odczytywaniu stanu liczników sprawdzają także czy abonent nie próbuje korzystać z prądu elektrycznego po za licznikiem. W wypadku wykrycia nadużyć winnych czekają surowe kary. (z).

— W SPRAWIE OGŁOSZEŃ ULICZNYCH. Jak wiadomo ogłoszenia wszelkiego rodzaju wolno umieszczać w przeznaczonych na to miejscach. Rozklejanie ogłoszeń i plakatów na murach, w bramach, na płotach jest wzbronione. Ogłoszenia przestarzałe, stare komunikaty i t. p. winne być z murów usuwane. Obowiązek ten ciąży na dozorcach domów. (z).

— REMANENT W SKLEPACH „PRAMPREKYBY". W sklepach „Wileńskiego handlu towarami przemysłowymi" przeprowadzany był remanent znajdujących się na składzie towarów. Sklepy te otwarte będą znowu od dnia 11 b. m., to znaczy od poniedziałku. (z).

—NIE NADUŻYWAĆ ZIELONYCH KSIĄŻECZEK. Wystawanie w kolejkach nie należy do rzeczy przyjemnych. Tym bardziej jest ono trudnym dla kobiet ciężarnych względnie obdarzonych licznym potomstwem. W celu zaradzenia temu miejski komitet Samopomocy wydał tak zwane zielone książeczki, które były wydawane kobietom ciężarnym, karmiącym albo mającym więcej niż 4 dzieci. Książeczki te dają prawo na załatwianie wszelkich spraw poza kolejką. Tymczasem znalazły się osoby nieuczciwe, które zaczęły wypożyczać te książeczki osobom nieuprawnionym. Przedwczoraj w sklepie „Pienocentrasu" przy ul. Witoldowej stwierdzono kilkakrotnie podobne nadużycie. Osoby, które się dopuściły nadużyć zostaną pozbawione prawa korzystania z ulg. (z)

— POWIAT OSZMIAŃSKI WYKONUJE DOSTAWY. Już około trzech czwartych rolników powiatu oszmiańskiego wykonało przynajmniej w 60 proc. należne kontyngenty dostaw z płodów rolnych. Należy zaznaczyć, że powiat oszmiański nie odznacza się dobrą ziemią i w ogóle nie jest zamożny. (z).

— ROLNICY PROSZĄ O KONTROLĘ ODBIORU MLEKA. Wielu rolników, mimo rzeczywiście ciężkich warunków, stara się ze wszystkich sił o uczciwe wykonywanie dostaw mleka. Główną przeszkodą w dostawach mleka jest wciąż odczuwany brak pasz treściwych, powodujący zbyt niskie udoje. Największą jednak bolączką jest fakt, że wielu kierowników zlewni traktuje swe obowiązki lekkomyślnie i nie przywiązuje zbytniej wagi do skrupulatnego zapisywania przyjętej ilości mleka. Zdarza się to szczególnie wtedy, gdy starsi nie mają czasu i mleko odsyłają przez dzieci.

W związku z tym co raz częściej dają się słyszeć narzekania dostawców mleka na takie postępowanie kierowników zlewni. Rolnicy wysuwają żądanie zaostrzenia kontroli nad zlewniami, tak, aby uniemożliwić wszelkie nadużycia. (r)

—o—

OFIARY

Radiowa orkiestra salonowa pod kierownictwem Szczepańskiego dla biednych polskich dzieci składa 90 RM.

Bezimiennie dla polskich biednych dzieci 100 RM.

Statystyka pożarów

za rok 1942

Za rok ubiegły na terenie miasta Wilna zanotowano 171 pożarów. Jeżeli chodzi o przyczynę, to najwięcej pożarów powstaje wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. Takich pożarów było 88. Również dużo pożarów powstaje wskutek wadliwej budowy, lub złego oczyszczania przewodów kominowych. Z tej przyczyny wybuchło na terenie Wilna 67 pożarów. Oprócz tego w trzech wypadkach wybuchły pożary leśne, spowodowane przez nieostrożność. Wszystkie oddziały straży pożarnej miały w przeciągu 1942 roku 219 wyjazdów, jednak w 43 wypadkach strażacy byli wzywani omyłkowo albo niepotrzebnie. Bezpośrednio przy zwalczaniu pożarów, strażacy wileńskiej ochrony przeciwpożarowej przepracowali 231 godzin. Ogólnie biorąc należy stwierdzić, że w wielu wypadkach zlikwidowano ogeń w zarodku. Większych pożarów zanotowano 18. Najczęściej wzywano do pożaru drogą telefoniczną. Wielką rolę odgrywają tu specjalnie, rozrzucone po całym mieście aparaty telefoniczne, oznaczone tabliczką „čia galima iššaukti ugniagesius" (tu można wezwać straż pożarną). Z punktu obserwacyjnego straży przeciwpożarowej zauważono 27 pożarów. Ogólnie biorąc, w przeciągu r. 1942 wileńska straż przeciwpożarowa dokonała wielkiej pracy w walce z pożarami i przez to dobrze się zasłużyła ludności naszego miasta. (z)

Chcesz mieć światło elektryczne — oszczędzaj je!

†

Lucja z Chomiczewskich KARPOWICZOWA

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Św. Sakramentami, zmarła dnia 9 stycznia 1943 r. w wieku lat 71.

Eksportacja zwłok z domu żałoby Švenčienių (Święciańska) Nr 10 do kościoła Sióstr Wizytek odbędzie się dn. 1[illegible] stycznia o godz. 9.30 rano, po czym nastąpi pogrzeb na cmentarz Rossa. O czym zawiadamiają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych

Mąż i nieobecni Syn, Synowa i Wnuki.

ś. † p.

JULIAN MYSZKOWSKI

emeryt P. K. P.
zmarł dnia 7 stycznia 1943 r. w wieku lat 8[illegible].

Eksportacja zwłok odbyła się dnia 9 stycznia 1943 r. o godz. 13 z domu żałoby przy ul. Kuršių (Kurlandzkiej) na cmentarz Rossa. O czym zawiadamiają

Córki, Synowie, Synowe, Wnuki, Prawnuk.

Ks. Ks Proboszczowi Lucjanowi Sołtanowi, Stanisławowi Sołtanowi i Stanisławowi Zdanowiczowi oraz wszystkim Przyjaciołom i Znajomym, którzy okazali nam tyle serca, gorącego współczucia i wzięli tak liczny udział w oddaniu ostatniej posługi najukochańszej naszej Żonie i Mamusieńce

ś. † p.

Marii Matusewiczowej

zm. dn. 31 grudnia 1942 r., składamy tą drogą serdeczne, z głębi serca płynące „Bóg zapłać".

Mąż i Córka.

Podziękowanie.

Za troskliwą i pełną poświęcenia się opiekę lekarską i pomoc w czasie kilkoletniej choroby obłożnej

ś. † p.

Jadwigi Skobejko

składamy serdeczne „Bóg zapłać" p. doktorowi Mirkowskiemu i p.p. Józefie Akińczowej i Marii Szostakównie.

Maria i Feliks Jasianowiczowie i Roman Skobejko

KINA

Soldatentheater II Vilniaus (Wileńska) 3
„Wielka miłość"

„CASINO" Didžioji (Wielka) 47. tel. 6-71
„POCZTMISTRZ"

„ADRIA" Didžioji (Wielka) 36. tel. 16-37
„Jasty ot matrymonialnyi la i S-ka"

„MUZA" Naugarduko (Nowogródzka) 8, tel. 6-62
„CYRK ZARAN"

„AUSZRA" Pylimo (Zawalna) 54. tel. 17-90
„Prawo do miłości"

„Kolejowa" Geležinkelio (Kolejowa) 14. tel. 14-13
„KONGO EXPRESS"

UWAGA! UWAGA!
Reperacja zegarków dokładna i terminowa.
Konarskio (Konarskiego) № 56—10

Encyklopedie oraz dzieła naukowe we wszystkich językach
KUPUJE KSIĘGARNIA przy ul. Pilies (Zamkowa) Nr. 24 vis a vis kościoła św. Jana.

Płyty patefonowe OD 3 RM. KUPISZ w firmie
B. MIKUTONIS
Vilniaus (Wileńska) 22
Gedimino (d. Mickiewicza) 42

Przedsprzedaż biletów do rewii „Ali-Baba"
odbywa się w Antykwariacie przy ul. Vilniaus (Wileńskiej) 16 między godz. 10—14 i w sklepie zabawek Didžioji (Wielka) 32.

Do pracy w Berlinie
od zaraz są poszukiwane SIŁY FACHOWE z branży graficznej oraz z innych specjalności (introligatorzy, malarze szyldów, mechanicy i t.p.)
Bliższych informacji udziela Arbeitsamt, Wilno, ul. Vilniaus (Wileńska) 10, pokój Nr. 8.

POTRZEBNA sekretarka - korespondentka
znająca język niemiecki w słowie i piśmie i pisząca na maszynie. Zgłaszać się do dyrektora rewii: ul. Gedimino (d. Mickiewicza) 21—4, pomiędzy 15—16 g.

Do zajmującej pracy w KOWNIE
poszukiwani są dekoratorzy, rysownic oraz artyści-malarze. Dobre wynagrodzenie. Oferty z krótkim życiorysem uwzględniającym dotychczasową pracę kierować do Adm. „Gońca Codz." pod „33—88".

Kupię znaczki litewskie z nadrukiem «Vilnius» oraz z innymi nadrukami. Tamże sprzedaż różnych znaczków. Briefmarken - Handlung Wilna. «Vilniaus Filatelija» Vytautas Kisielius, Wilno, Gedimino (d. Mickiewicza) Nr. 11a.

Bernanosa „Pod słońcem szatana", Björnsona — „Tomasz Rendalen". P. Buck — „Błogosławiona ziemia", — „Matka". Gałczyńskiego — „Utwory zebrane", V. Blasco Ibanez — „4 jeźdźców Apokalipsy". Kiplinga — „Stalky i Sp." KUPI antykwariat Švento Jono (Św. Jańska) 1.

WARSZTATY STOLARSKIE
kupuje Pracownia mebli
Trakų (Trocka) 6—1, tel. 3-97
B. ZYCH

Różne

AA) Podania tłumaczenia niemieckie i litewskie. Vilniaus (d. Wileńska) 25 5 (wejście z frontu u fotografa). 1

Buty z łyżwami (figurowe) № 38 w dobrym stanie za mienię na buty narciarskie. Vilniaus (d. Wileńska) 31—2.

Drzewo opałowe zamienię na naczynia kuchenne i stołowe. Zgłaszać się w niedzielę od godz. 12 do 14 ul. Gedraičių (d. Ciasna [illegible]) 31-a m. 3 na piętrze.

Kraję tytoń na cienkie włókna. Kreivoji (Krzywe Koło) 16—1, Zarzecze.

Natychmiast zamienię na drzewo: poduszkę puchową, sakwojaż skórzany, marynarkę na lat 16, ręczniki i drobiazgi. Užupio (Zarzecze) 16 m. 17. Od godz. 8—10 i 13—15.

Obuwie na sznurze tanie — ciepłe — wygodne. Zwierzyniec Malūnų (d. Miła) 3—4. 4

Pośrednik znajduje mieszkania, pokoje i lokatorów; pracodawcom służących, a tym pracę i pomaga wszystko kupić, sprzedać. Wilno Liejyklos gt. (d. Ludwisarska) 7 m. 8

Palto zimowe damskie i męskie w dobrym stanie na wzrost średni zamienię na opał. Dowiedzieć się: Valančiaus (Piaskowa) 1—4

Poszukuje: Michelson „Russkaja Mysl i Reez" 2 tomy Pylajew „Staraja Moskwa". Bołotow „Zapiski" 4 tomy, Gniedicz „Istoria iskusstw" (całość). Gedimino (d. Mickiewicza) 4 m. 3 od g. 16 do 18 wiecz.

Skradzione kartki żywnościowe na okres 11 i 12 na nazwisko Czypin[illegible] unieważnia się.

Tytoń na cienkie włókna kraję. Šv. Jakubo (św. Jakubska) 16—1. Wejście od ulicy.

Zielolecznictwo usuwanie żylaków, szpecących brodawek, kaszaków. (bez bólu) Od godz. 2 pp. do godz. 6 pp. Gedimino (d. Mickiewicza) 39—4. 1

Zaświadczenie pracy na nazwisko Karmazyna Antoniego unieważnia się.

Zgubioną torebkę z dokumentami i kartkami żywnościowymi koło Hal proszę zwrócić za wynagrodzeniem pod adresem: Markučių 55 m. 1. Bahdanowa Iwanowa Jewdokia.

Zgubiony dowód osobisty litewski i polską legitymację na nazwisko Nowak Jadwigi proszę zwrócić za wynagrodzeniem pod adresem Raduños (Raduńska) 4/2—23

Zgubioną metrykę ślubną na nazw. Czesława Downarowicza. Uczciwego znalazcę proszę zwrócić pod adresem: Dzūkų (d. Szkaplerna) 75—8

Zgubione zaświadczenie pracy na nazw. K. Jabłonowskiej z apteki № 5 unieważnia się.

Zgubiony dowód osobisty litewski na nazwisko: Jadwigi i Józefa Kuleszów unieważnia się.

Zgubiony dowód osobisty litewski na nazwisko Alny Żegl na niej unieważnia się.

Zamienię podwójne ciężarowe sanie, typu miejskiego na drzewo opałowe Kalnų (Wi[illegible]zienna) 8 m. 2 od 9 do 12 1

6 b. m. nie wrócił do domu chłopak Wacław Mejer lat 10 zam. przy ul. Pylimo (Zawalna) 57—32. Uprasza się zawiadomić rodziców. Ubrany był: czarny beret, jasno granatowe palto i czarne bucik[i]. 5

PŁYTY PATEFONOWE kupuje i zamienia stare na nowe B. Mikutonis, Vilniaus (Wileńska) 22 naprzeciw Apteki Miejskiej Gedimino (d. Mickiewicza) Nr 42.

Kupno i Sprzedaż

Fotele wiedeńskie twarde lub miękkie, oraz takowe fotele wymagające reperacji kupię. [illegible] (d. Poznańska) 2-5b, w godz. 12—14

Kupię spacerówkę dziecinną „Konkon" lub inną firmową tylko w dobrym stanie. Zgłoszenia do księgarni przy ul. Pilies (Zamkowej) 24 vis à vis Kościoła św. Jana, od godz. 9 do 14

Kupię dziecinny wózek sportowy (spacerówkę) w dobrym stanie. Zgłaszać się: Vykinto (d. Inflancka) 13 m. 5 Zwierzyniec

Kupię wołok rosyjski rozstaw średni, mało używany. Dobrze zapłacę. Žygio (d. Nadleśna) 75—8.

Kupię ręczną maszynę do szycia tylko w stanie bardzo dobrym. Pośrednictwo wykluczone. J. Jaroševičiaus (d. zaułek Śnięgowy) 1 m. 8 Nowy Świat

Kupuję lustra tryptyk wymiar 56 × 150 2 mogą być jednakowe o innym wymiarze, oraz aparaty do suszenia włosów (Fen), także sprzedam nowe buty z łyżwami (Panczeny) Nr 28½ 250 RM, aparat fotograficzny (Agfa) 6×9 filmowy z futerałem i statywem 250 RM. Mogę wymienić na drzewo. Kalvarijų (Kalwaryjska) 12—33

Kupię nowoczesny wózek dla dzieci w bardzo dobrym stanie. Anglin (Węgl[i]na) 23 m. 4

Kupię: „Historię Literatury Powszechnej" — Trzaski, Ewerta i Michalskiego oraz „Świat i Życie" red. Łempickiego. Zapłacę dobrze. Zgłoszenia kierować: Wilno Dominikonų (Dominikańska) 2, Drukarnia.

Kupię natychmiast bryczesy najchętniej jasne lub szare. Gedimino (d. Mickiewicza) 11—12

Kupię Leica ob 3.5 Elmar lub Summar 1 2 może być Sumitar, oraz vetina model I. Foto L. Siemaszko Gedimino (d. Mickiewicza) 5

Kupię 2½ mtr. kabla w ołowiu lub rurki oraz inny materiał do instalacji elektrycznej, Subačiaus (d. Subocz) 78 1

Kupię kołnierz i ntam na damskie futerko (baranki malpy) i złoty damski zegarek z bransoletką. Oferty do Adm. „Gońca" pod „Baranki".

Sprzedam buty fason ang. Nr 28½, 800 RM. Žvirgždyno (Żwirowa Góra) 7—3 Zarzecze —1

Sprzedam szafy od 350 RM. Utenos (d. Mętna) 27 — 1 —2

Skrzypce „Stemera" 250 RM sprzedam. Zgłoszenia do Adm. „Gońca" pod „Skrzypce".

Sprzedaję kożuch męski, pokryty suknem, rozmiaru dużego 1.000 RM. Vytauto (Witoldowa) 55—4

Sprzedam zasłony nowe bardzo dobrze wykonane 600 RM. Šilutės (d. Orawa Żołnierska) 3a—4

Sprzedam szafę za 40 RM. Gedraičių (d. Ch[illegible]) 25—1

Sprzedam patefon walizkowy dwusprężynowy w dobrym stanie oraz 15 płyt 730 RM. Targ[illegible] (Wąwozy) 1—1

KUPIĘ akumulator i dynamo volt Aušros Vartų (Ostrobramska) 20 W. JASIUNAS.

Dobre ogłoszenie zdobywa klienta

MATRYMONIALNE

Kawaler, w średnim wieku niebrzydki zdolny rzemieślnik, zamożny były ziemianin bez nałogów, pozna pannę lub wdowę w celu matrymonialnym do lat 35 o powierzchowności miłej, sympatyczną może być biedna, ale dobra towarzyszka życia. Oferty z fotografią kierować do Admin. „Gońca" pod „Nieznajomy". Zwrot fotografii i dyskrecja zapewniona.

Kawaler lat 32 poszukuje panny, która potrafiłaby pokochać, zaopiekować się i szanować moją starą matkę. Cel matrymonialny. Poważne oferty do Admin. „Gońca" pod „777".

Polaka inteligentnego, poważnego, religijnego wysokiego wzrostu, pod każdym względem niezależnego w wieku od 26—33, pozna inteligentna panna, amatorka dobrego charakteru. Cel matrymonialny. Oferty kierować do Adm. „Gońca" pod „Śmiech przez łzy".

Praca

Potrzebna wychowawczyni-gospodyni Rosjanka, inteligentna, młoda. Warunki dobre. Vokiečių (Niemiecka) 2— sklep [illegible] g. 11—13.

Dobry kupiec OGŁASZA SIĘ w Gońcu Codziennym

Handel i Przemysł

Reperuje kalosze oraz wszelkie obuwie gumowe, także stare kupuje zaułek Žalgirio (d. Chełmska z rogatki Kalwaryjskiej) 67 m. 2 —2

Lekarze

Dr. Med. **Wiktor Pieskow** Choroby nerwowe i wewnętrzne. Uosto (Portowa) № 3 m. [illegible] Ordynuje od 12 — 14 16—18

Lekarz-dentysta **Jadwiga Piotrowska** wznowiła przyjęcia w godz. 11—2 i 4—6 Tilto (Mostowa) № 29—15, róg Tilto (Mostowej) i Vilniaus (Wileńskiej).

Dr. Orłowski Romuald Przyjmuje od godz. [illegible] r. do [illegible] r. od 2 pp. do 6 wiec. Gedimino (d. Mickiewicza) 39—4.

Dr. Aleksander Pawecki Choroby wewnętrzne. Ordynuje od 14 — 18. Pilies (d. Zamkowa) 12—6.

Dr. Med. **Janina Jurczenkowa** Choroby skórne weneryczne kobiece. Przyjmuje od 8 — [illegible] od 17—19 Jogailos (Jagiellońska) 16—6.

Dr. Med. **Kazimierz Łukiewicz** Spec. Choroby skórne weneryczne, Vilniaus Wileńska 28, m. 3 Przyjm. od 15—18.

Dr. Med. **Kazimierz Bieliński** Choroby skórne weneryczne Žygimantų (Zygmuntowska) 12 m. 11. Przyjmuje [illegible] od 1—4.

Dr. Med. **Radziński Henryk** Choroby wewnętrzne Codziennie oprócz świąt od 3 — 5 godz. Šv. Onos (Św. Anny) 7 m. 2

Dr. K. Sokołowski Choroby skórne weneryczne. Przyjmuje od g. 2.30 do g. 3.30 od [illegible] — 7 g. w. Vilniaus (Wileńska) 30. m. 14

Dr. Edmund Rancewicz b. asystent Kliniki U.S.B. Choroby uszu, nosa i gardła Uosto skg. (zauł. Portowy) 3—4. Przyjmuje od g. 9—12 15—16

Dr. W. Wołodźko Choroby skórne weneryczne. Przyjmuje w godz. 8—11 15—[illegible] Wallstr. (Zawalna) 22

Dr. Med. **Gustaw Markiewicz** Choroby skórne weneryczne Gedimino (d. Mickiewicza) 1 — 14. Tel. 997 od godz. 8—12 od 15—19

Lekarz Dentysta **Wł. Pasiński** wznowił przyjęcia Przyjmuje od 9 — 18 Jogailos (Jagiellońska) 8 — 1

Akuszerki

Maria Brzezina [illegible] (d. Gredzka) 27—1. Zwierzyniec.

J. Korchowa Olandų (Holenderska) 4—1

Maria Łaknarowa przyjmuje od 9 rano do w. Jasinskio (Jasińskiego) 7 — 6

W. Śmiałowska Pilies (Zamkowa) 26 — 6.

Ogłoszenie w Gońcu Codziennym zawsze przynosi korzyść

Adres Redakcji i Administracji: ul. Gedymina 11-a (I piętro). Telefony: Redaktor Naczelny 42, Redakcja 8-13, Administracja 7-09, Ekspedycja 6-99. Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10—15. Redaktor przyjmuje od godz. 12—14. Administracja czynna od godz. 8—16 (oprócz niedziel i świąt). Ceny ogłoszeń: Wiersz milim. na 4 str. 12 fen., handlowe o 100 proc. drożej. Za podanie adresu do Administracji — 30 fenigów. Stronica ma 12 szpalt. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia terminu ogłoszeń.

Drukarnia „Auszra" w Wilnie Wydawca-redaktor: Czesław Ancerewicz.